









OPINIE

Co by tu dalej?

Białystok znowu stał się głośny. Po próbie przejęcia „Kuriera Podlaskiego”, uwięzionej powstaniem nowego dziennika pojawił się kolejny temat odnawiany przez krajowe i zagraniczne mass-media — okupacja gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Jak to się skończyło — wiadomo. Nie mniej ważne jest i to, że ceny, płace i bólczki życia codziennego zeszły jakby na drugi plan zwłaszcza w centrum miasta, gdzie panie z okolicznych firm pod byle pretekstem „wyskakiwały” z biur (w których i tak nie ma co robić), aby obejrzeć frapujące widowisko.

Prokurator Marek Łochowski (dodajmy — wieloletni) nie widział w fakcie nie wypuszczenia do budynku zatrudnionych tam pracowników niczego złego (patrz: warkowe wydanie „GW”). Rektor Filii uznał metody studentów za niedemokratyczne — prokurator odwrotnie. Ciekawe czasy.

Nie ulega wątpliwości, że użytkowanie przez zdesiatkowaną PZPR takiego kolosa, jakim jest białostocki „Biały Dom”, to pomieszczenie z popłatami. Warto jednak zastanowić się czy budynek ten nadaje się na potrzeby Uniwersytetu. Ze źródeł dobrze poinformowanych wiemy, iż Filia UW nie jest zainteresowana tym budynkiem. Podobno w grudniu rektor Filii poinformował kierownictwo KW PZPR, że budynek ten nie odpowiada po-

Mały leksykon gospodarki rynkowej

SPEKULACJA

W naszej krótkiej wędrowce po giełdzie dotarliśmy do punktu, który najbardziej podnieca umysły kibiców i uczestników życia gospodarczego krajów — kapitalistycznych — do spekulacji. U nas słowo to bardzo źle się kojarzy: spekulant to zwykły przestępca, bogacz się kosztom innych. Inaczej na Zachodzie — tam terminem tym określa się giełdowych graczy, którzy nie muszą się wcale wstyżać swego zajęcia, więcej: gracze, którym się powiodło traktowani są jako wzór godny naśladowania.

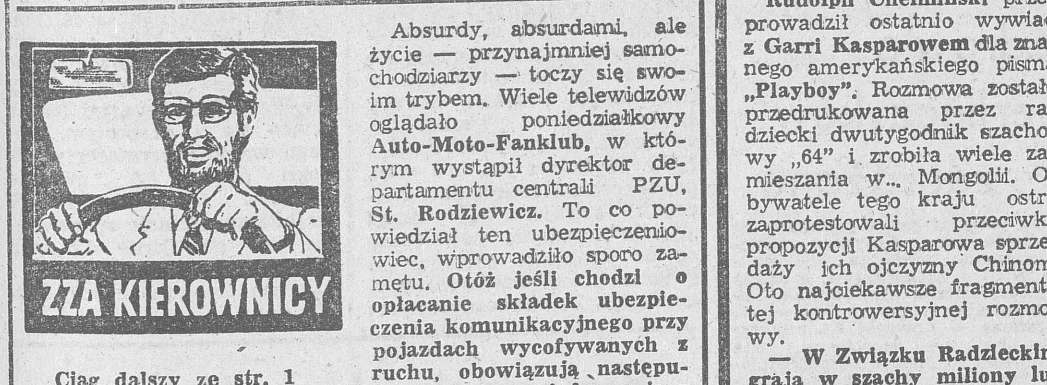
Jest wiele sposobów gry na giełdzie; my zajmujemy się najprostszymi i wciąż najszybszymi — spekulacjami. Polegają one na przewidywaniu wzrostu lub spadku kursu akcji.

Zalóżmy, że jakiś Amerykanin ma wolne dziesięć tysięcy dolarów i postanawia zagrać na giełdzie. Najpierw musi zorientować się, które akcje w najbliższym miesiącu pójdą w górę, a które spadną. Czyta więc prasę ekonomiczną, radzi się maklera. Postanawia zagrać na zwykłej

(hosse). W tym celu pożyczka u swego maklera, u którego ma otwarte konto, wybrane akcje za 50 tys. dolarów w zamian za dwudziestoprocentowy zastaw, czyli posiadane dziesięć tysięcy. Otrzymał zatem nieopłacony kredyt wartości 40 tys. dolarów, który musi zwrócić do końca miesiąca. Przedtem powinien oczywiście korzystnie sprzedać pożyczone akcje. Jeśli przewidzi trafnie i sprzeda je o 10 proc. drożej, to znaczy za 55 tys., musi z tej kwoty oddać maklerowi 40 tys. plus prowizję, powiedzmy 550 dolarów. Pozostanie mu 14450, z czego dziesięć to zwrot zainwestowanego kapitału, a 4450 to wygrana. Zaden amerykański bank nie da mu takich warunków.

Jeśli natomiast jego przewidywania nie sprawdzą się i akcje spadną, nasz Amerykanin traci to, co zainwestował i nawet zadłuży się u maklera.

Inaczej wygląda gra na zniżkę (besse). Tym razem pożyczka u maklera, pod ten sam dziesięć tysięcy dolarów, to akcja po pięćset dolarów i natychmiast jej sprzedaż. Jeśli kurs spadnie o dziesięć procent, odkupi je za



absurdy, absurdami, ale życie — przynajmniej samochodzący — toczy się swoim trybem. Wiele telewizorów oglądało niedzielny wieczór Auto-Moto-Fanklubu, w którym wystąpił dyrektor departamentu centrali PZU, St. Rodziewicz. To co powiedział ten ubezpieczeniowiec, wprowadziło sporo zamieszanie. Otóż jeśli chodzi o opłacanie składki ubezpieczenia komunikacyjnego przy pojazdach wycofanych z ruchu, obowiązują następujące zasady — informacja PZU. — Jeśli ktoś wycofa pojazd po 2 stycznia br. płaci składkę tylko za styczeń, nie uczyni to w lutym miesiąca, wet do końca tego miesiąca, wycofanie pojazdu w marcu oznacza konieczność wniesienia składki za cały kwartał. Innymi słowy — najwyższa

Rzeczywistość i absurd

Żeby ludzie z resortu komunikacji i finansów uzgodnili to między sobą, żeby odciążyli nas wszystkich od bezproduktywnego wystawiania w dziesiątkach kolejek, słowem, oformalizowali ten cały biurokratyczny beznosny, ale nie dziś, kiedy zapewnienia się nas o demokracji.

Wracając do dowodów restrykcyjnych, warto przypomnieć ci z nich dane dotyczące silnika — konieczność musi być jego numer? Co — na przykład — kogo obchodzi gdzie ja garażuję swój pojazd? Kto ma kontrolować rodzaj paliwa, który muszę wlewać, żeby ruszyć z miejsca? A przeznaczanie pojazdów? To jest dopiero problem! Przecież — do ciężkiej cholery — wiadomo, że ciężarówka służy do przewożenia ładunków, a przy tym o jej przynależności świadczą cała masa innych dokumentów, niezależnie od dowodu rejestracyjnego, a jeśli jest to autobus, to...

Janusz Grysin

Co jest pewne, a co tylko plotką

Szkoła doby pluralizmu

— Jesteśmy już zmęczeni narzekaniem na złą pracę szkoły — kwituje pytanie o to, w jakim nastroju nauczyciele odbierają wszystkie zmiany w oświacie, IRENA GRUSZYŃSKA z łomżyńskiej Szkoły Podstawowej. Domysły, spekulacje, niepokój o przyszłość i ciągła, a ostatnio wyjątkowo nasilona krytyka dyrektorów — oto czym żyją w ostatnich tygodniach nauczyciele. Są podejrliwi i nawet wypowiedzi ministra przyjmują dość sceptycznie, tłumacząc po swojemu różne oficjalne wypowiedzi.

Krają więc plotki. Ostatnio dla przykładu po pokojach nauczycielskich rozpowszechniana jest wieść, że od lutego (po feriiach) zmienione będzie tzw. pensum, a w programach nauczania przygotowane są prawdziwie wstrząsy. Które więc wieści są jedynie plotkami. Jakże zmiany planuje ministerstwo? — to również przedmiot wypowiedzi przedstawicieli resortu na spotkaniach m.in. z prasą.

Wszelkie zmiany wejdą dopiero od września 1990 roku, a nie, jak niektórzy sądzą, w lutym. Przede wszystkim spora nowość planuje się w programach nauczania. Uczniowie klas IV—VIII i szkół średnich będą mieli mniej materiału do opanowania z sześciu przedmiotów: historii, biologii, fizyki, geografii, chemii i matematyki. Dzięki temu około jednej czwartej dotychczasowych godzin zostanie oddane do swobodnego zagospodarowania przez nauczyciela. Dokładne wiadomości o zmianach programowych dotrą do szkół jeszcze przed końcem tego roku, tak by w wakacje spokojnie każdy nauczyciel mógł się z nimi zapoznać.

Nie ulegnie natomiast poważniejszej redukcji plan lekcji uczniów szkół podstawowych; po prostu nie przewiduje się zmniejszenia „siatki godzin”. W lepszej sytuacji będą ich starsi koledzy, bowiem w liceach ubędzie zajęć z przysposobienia obronnego i wiedzy o społeczeństwie, a praca technika będzie częściowo włączona do informatyki.

Dosyć istotne przeobrażenia szykują się w nauczaniu języków obcych. „Uczeń — powiada szef resortu — także ze szkoły podstawowej będzie miał prawo wyboru pomiędzy językami: rosyjskim, angielskim, francuskim i niemieckim. Na szkole spocznie obowiązek takiej organizacji nauczania, by brak np. kadry nie niweczył tej możliwości”.

Najwięcej niepokojów wśród pedagogów wzbudza pogłoska, iż ministerstwo chce zmniejszyć przywileje jakie daje Karta Nauczyciela. Na pewno stwierdzone — nie zmieni się tygodniowy wymiar pracy nauczyciela i pozostałe 18-godzinne pensum. Inaczej natomiast będzie nauczyciel oceniany. O jego przydatności zadecyduje tylko sumienne prace, kwalifikacje, a nie przekonania religijne czy polityczne.

Spora pytań mają do resortu sami dyrektorzy szkół. Sprzeczną opinie, bowiem krają wokół samego ustawodawstwa szkolnego. Na razie — odpowiada się na jednej z konferencji — przygotowywana jest nowa ustawa oświatowa. Rozważa

Sąd Orzekł: członkowie GS nie mogą dokonywać zakupów poza kolejnością

Każdy stoi w kolejce

Wiele dyskusji i sporów wywołała uchwała zgromadzenia przedstawicieli II Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Juchnowcu z końca maja ubr. Członkowie GS posiadający pełny wkład nadano przywilej dokonywania zakupów w pierwszej kolejności. Motywowano to m.in. trudną sytuacją na rynku, brakiem wielu towarów oraz ich wykupem przez osoby nie będące członkami GS, przyjeżdżającymi z innych miejscowości. Dodajmy, że sklepy GS w Juchnowcu były nader często odwiedzane przez mieszkańców Białegostoku. Było to miejscowym sołtą w oku, a kłótnie w sklepach były na porządku dziennym.

Ulegając naciskom i społecznemu presjom zdecydowano się więc wprowadzić ograniczenia. Było to jednocześnie usankcjonowanie istniejącej praktyki, bowiem już od 1 marca ubr. sprzedawcy deficytowych w sklepach GS w Juchnowcu odbywała się na podstawie imiennych zleceń.

Innego zdania na ten temat był natomiast prokurator. Uznał, że wspomniana uchwała jest sprzeczna z obowiązującymi przepisami, które dokładnie określają listę osób upoważnionych do zakupów poza kolejnością (kobiety w ciąży, niewidomi, inwalidzi itp.). Powiększenie tej listy stanowiłoby istotne naruszenie prawa. Ponadto jest sprzeczne ze statutem spółdzielni, który zaopatrzenie mieszkańców w towary, a nie członków GS jest jej jedyną instytucją handlową w gminie.

Prokurator zwrócił się więc do sądu z powództwem przeciwko gminnej spółdzielni.

Sprawa trafiła do Wydziału Cywilnego Sądu Rejonowego, który po zapoznaniu z aktami i argumentacją prokuratora, postanowił — na mocy wydanego wyroku — uchylić wspomnianą uchwałę GS jako niezgodną z prawem. Odpowiedniemi opłatami sądowymi obciążono gminną spółdzielnię.

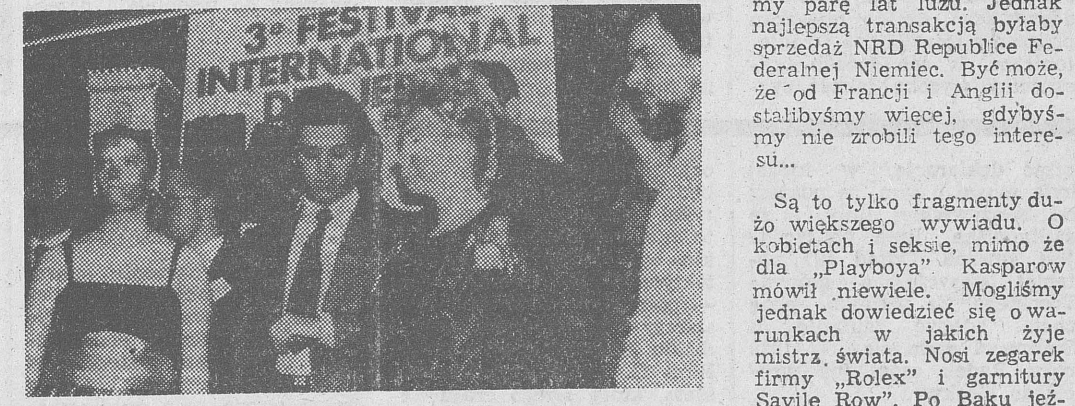
Tak więc nie ma lepszych ani gorszych. W kolejce do sklepów lady wszyscy są równi, bez względu na to czy są członkami GS czy też nie. Poza wyjątkami dokładnie określonymi w przepisach.

Z pewnością wyrok sądu nie wywołał entuzjazmu wśród członków GS w Juchnowcu. Nie przysporzył również artykułu zgromadzeniu przedstawicieli GS za podejmowanie uchwał sprzecznych z prawem i... własnym statutem.

(h)

Kasparow w „PLAYBOY”

— Jak można by temu zaradzić? Czy pomogłoby zagraniczne inwestycje? — Nie, inwestycje takie u-tonęłyby w chaosie. Prawdziwą szansą jest gospodarka rynkowa. Ale kierownictwo nie przyjęło jeszcze nowego myślenia lansowanego przez Gorbaczowa. W ciągu



— Jak można by temu zaradzić? Czy pomogłoby zagraniczne inwestycje? — Nie, inwestycje takie u-tonęłyby w chaosie. Prawdziwą szansą jest gospodarka rynkowa. Ale kierownictwo nie przyjęło jeszcze nowego myślenia lansowanego przez Gorbaczowa. W ciągu

— Statystyki mówią, że 43 miliony obywateli w Związku Radzieckim żyją mając na miesiąc 75 rubli.

— Sądzą, że chodzi więcej niż o 43 miliony ludzi, radzieckiej statystyce nie można ufać. Od lat fałszują te dane, że dokładnych informacji nie potrafią podać nawet wtedy, kiedy by chcieli. Inflacja jest ogromna, zadłużenie także. A co najgorsze: żadnych perspektyw na poprawę finansów.

NAGRODY GAZETY

NAGRODY

KRZYŻÓWKA ŚWIĄTECZNA

Hasło krzyżówki świątecznej zamieszczono w „Gazecie” nr 25 z 22-26 grudnia 89 r. brzmie: WSKAZUJĄC AMATOROM ŁAMANIA GŁOWY SKŁADAMY NAJLEPSZE ŻYCZENIA ŚWIĄTECZNE.

Za prawidłowe rozwiązanie JOLKI rozlosowaliśmy trzy bony o wartości 300 zł. Otrzymują je: Krystyna Majewska z Łomży, Florian Łopuch z Moniek oraz Jadwiga Górska z Białegostoku.

Nagrody wysłamy pocztą. Zawiadomości prosimy sprawdzić w obecności listonosza.

Listy do redakcji

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie...

We wsi Oziabły nie ma sokoła ani porządku. Jakś czas temu postanowiono wymienić uliczne światła — stare słupki i przewody zamieniono na nowe. Zapomniano jednak o najważniejszym. Nikt nie zadbał o to, by latarnie świeciły. Cóż więc nam po nowościach, skoro nie ma z nich użytku? Zastanawiamy się wszyscy w naszej wsi, czy nie palące się lampy to złościwość rzeczy martwych, czyjaś nieudolność, a może... złościwość ludzka?

Jest jeszcze jedna sprawa, która nurtuje mieszkańców — możliwość naprawy telewizorów. Kiedyś wystarczało zadzwonić do zakładu usługowego i zjawiał się fachowiec. Od jakiegoś jednak czasu nikt w teren nie chce wyjeżdżać. Widać — nie opłaca się. W naszej wsi nikt ze swoimi zepsutymi odbiornikami z dała od punktów naprawczych, zwłaszcza ci bez samochodów i starsi, schorowani. Na co czekać? I jak długo?

B. Polocki Oziabły

Kto za kim stoi?

Co jakiś czas widzę w telewizji, słyszę w radiu, czytuję w prasie głosy rzeczników — rząd, partii politycznych, organizacji, stowarzyszeń, ministrów, wojewodów, prezydentów, komendantów, dyrektorów, prezesów, prokuratorów, sędziów itd. Wystąpienia te dotyczą przeważnie spraw kontrolowanych i drażliwych. O ile nie mam nic przeciwko rzecznikom rządu, partii i innym ugrupowaniom politycznym, to jednak kontakt z przedstawicielami — nazywam ich — „niższego szczebla”, budzi we mnie sprzeciw.

Po pierwsze — niektórzy obojętnie się z swoimi rzecznikami, wykorzystując ich elokwencję. Czy mając nadmiar zastępców i urzędników, potrzebni są jeszcze ci „co mają gadane”? Większość chciałaby, aby ludzie podejmujący ważne decyzje i odpowiedzialni za nie staliś oko w oko z tymi, którym należy się wyjaśnienie.

Druga sprawa to wynagrodzenie tych osób przez ich pracodawców. Mamy kryzys i musimy oszczędzać na każdym kroku. Może i na tym odcinku dałoby się coś zmienić?

Z.Z. Białystok (nazwisko i adres znane redakcji)

To ja — reklama!

Mam syna mieszkającego w Paryżu. Często otrzymuję od niego paczki żywnościowe. Zawsze były w nich artykuły świeże i dobrej jakości. Pakowano je — na zlecenie syna — w firmie dystrybucyjnej w Paryżu i szybko dostarczano własnym transportem do kraju.

W listopadzie ubiegłego roku rodzina znowu chciała zrobić nam przyjemność. Niestety, firma paryska sama już paczek nie ekspeduje. Dostarczanie ich zleca punktowi dystrybucyjnemu w Białymstoku pod nazwą „Polska service sac”. Pomiędzy określoną na deklaracji datą wysłania — 13 grudnia, do światła nie otrzymałem ani paczek ani żadnego zawiadomienia.

Po rozmowie telefonicznej ze mną, syn złożył w Paryżu reklamację. Widać pomogło, bo 30 grudnia w domu zjawia się zdenerwowana i bardzo spiesząca się pani. Poprosiła o pokwitowanie odbioru dwóch paczek i już jej nie było. Nie mogliśmy oprzeć się wrażeniu, że zrobiono z nas „balona”. Paczki nie były dostatecznie zabezpieczone, artykuły niebaldle powracane i pogmiecionie. Po dokładnym sprawdzeniu zawartości z deklaracji wysyłkową okazało się, że towaru jest za mało, nie taki jak trzeba a przede wszystkim mocno przeterminowany.

Nie zamierzam dochodzić sprawiedliwości i śledzić bym może, bezskutecznie, losów paczek oraz sprawować każdą osobę, do której trafiła. Szkoda na to pieniądze i przede wszystkim trochę nerwów. Chciałbym tylko przestrzec przed taką firmą społeczeństwo. Zrykaliśmy, kolorowe i licznie obłożone reklamówkami paczuszkę — to nie wszystko.

A.Z. Białystok (nazwisko znane redakcji)

Bogate śmietniki

Polska jest krajem biednym, ale mieszkańcy postępują tak, jakby byli „obywatelami świata” — niekiedy w złym znaczeniu tych słów. Co można znaleźć w śmietnikach — tego nie da się opisać. Wywrzuca się wszystko — co trzeba i nie trzeba.

Może wzorem innych krajów, generalnie nie musimy robić specjalne porządku. I tak np. wiosną odpowiednio służby przywożą pod nasze domy i bloki mieszkalne duże pojemniki. Do nich będziemy wrzucać niepotrzebne nam rzeczy. Przyjadą potem samochody i zabiorą to bogactwo. Wywożą do odpowiednich punktów, posortują, a zakłady przetworzą je lub wykorzystają ponownie.

Od kilku lat przeprowadza się w niektórych sklepach zbiórki opakowań szklanych, plastikowych itp. Jest to jednak działalność mało skuteczną. Ludzom nie chce się myć zużytych butelek, pakować i wynosić do odległego sklepu. W ten sposób wiele cennych surowców leży na śmietniku. A chyba na „bogate śmietniki” nie możemy sobie pozwolić?

Irena Łuksza Siemianówka

Opłaty na raty

Zalała nas fala podwyżek. Jeszcze nie możemy przyzwyczaić się do tych, co były wczoraj, a już dzisiaj mamy nowe. Trudno sobie wyobrazić, co czeka nas jutro. Już teraz ludzie zastanawiają się, jak rozplanować wydatki, żeby starczyło do pierwszego. W tych trudnych chwilach powinno się więc pomyśleć o sposobach rozłożenia na możliwe najniższe raty wszelkich opłat.

Jestem emerytem. Wypracowane latami pieniądze otrzymuję co miesiąc. Co miesiąc chciałbym uiszczać wszelkie świadczenia. Dotyczy to w szczególności opłat za RTV — 9 tys. kwartałnie. Myślę, że będę wyraził

Emeryt z Białegostoku

Jubileusz

Obchody 80-lecia Spółdzielni „Społem” w Siemiatyczach zainteresowały całą tutejszą ludność. Czujemy jednak niedosty. Na uroczystości związanej ze świętem nie było osób najbardziej zasłużonych. Chodzi o starych weteranów — spółdzielców okresu międzywojennego oraz okresu powojennego, których jest wielu na terenie miasta. To właśnie oni w trudnych warunkach zakładali od nowa Spółdzielnię „Społem”. uczyli obecnych działaczy sporządzać raporty i liczyć na liczydłach. Szkoda, że w dzisiejszym — skomputeryzowanym i zmechanizowanym świecie zabrakło dla nich miejsca.

Nie tak dawno zmienił się zarząd siemiatyckiej spółdzielni. Zmieniła się też ją część pieczywa i wydlino. Pozostały jednak niemarsumy warunki pracy w zakładach produkujących te wyroby. Zaopatrzenie naszych sklepów od wielu lat jest gorsze niż w innych miastach na terenie województwa. I to przede wszystkim powinno się zmienić.

Mieszkaniec Siemiatycz (nazwisko znane redakcji)











W poprzednim artykule, dotyczącym koncepcji zagospodarowania śródmieścia Białegostoku pisałem o założeniach przebudowy układu komunikacyjnego tej części miasta jako o warunku, umożliwiającego realizację innych inwestycji na tym terenie. Dziś — o innych aspektach modernizacyjnego założenia.

Projekt zmian śródmiejskiej substancji przestrzennej został pomyślany z wyprzedzeniem kilkunastoletnim (co najmniej). Było to o tyle trudne, że białostockie centrum jest dość gęsto zabudowane i trudno coś tu jeszcze wcisnąć. Poza tym — część opisywanego obszaru miasta jest już „wykupiona” — inwestorzy mają konkretne przydziały terenu, na którym będą wznosiły swe obiekty (m.in. Centrum Esperanto czy bank przy Pięknej).

Będzie jednak sporo miejsca, gdzie szanse „zaczepienia się” mają handlowcy i usługodawcy. Chodzi m.in. o pieszne ciągi z Piasek w kierunku ul. Mazowieckiej, na zapleczu ul. Sienkiewicza czy w osiedlu Przydworcowym. Urbanisci jednak nie określają, że „tu będą frytki, tam łatanie artystyczne gaci.” itp. Dają tylko swego rodzaju wytyczne sugerując, iż w takim to i takim rejonie winny być drobne usługi, ówde — kultura czy rekreacja. Szczegółowe wskazania to już sprawa gospodarzy terenu. Będzie też sporo budowla-

## Białostockie wymagania

# MEBLOWANIE MIASTA (2)

## Handlu i usług „jak lodu” Czy wystarczy pieniędzy

nych „plomb”, gdzie z powodzeniem mogą ulokować się różnego rodzaju przedsiębiorcy, ale tu już trzeba będzie dogadać się z konkretnymi właścicielami posesji.

Jednym z założeń omawianego planu zagospodarowania centrum miasta jest przystosowanie go do nowych funkcji, jakich wymaga od niego rosnąca wciąż aglomeracja, z wykorzystaniem jednak istniejącej zabudowy i lokalnych warunków. Dlatego też m.in. musiano zmienić początkowe plany budowy osiedla Centrum III w rejonie ul. Młynowej i przyległych. Konieczność zmiany przebiegu połączenia ul. Kardynała Wyszyńskiego z ul. Mazowiecką spowodowała, że osiedle to będzie miało ok. 2,5 tys. mieszkańców, a nie — jak plano-

wano początkowo — ponad 6 tys. Wzrosty się za to ten rejon w usługi i handel, mieszkania będą większe i o znacznie lepszym standardzie. Nie zmieni się również dzięki temu ilość mieszkańców w śródmieściu miasta, mimo, że przybędzie tzw. „substancji budowlanej”.

Generalne założenie omawianego planu — przystosować centrum do wymogów współczesności wymagać będzie, rzecz jasna, wielkich inwestycji. Przecież mogą tu powstać hotele, parkingi, o handlu i usługach już mówiłem. Jako że teren jest dość „łakomy” (sporo jest uzbierania) więc i chętni są na pewno znajdą. W tym — także z „twardymi” pieniżkami. Ci ostatni jednak lubią, żeby przedstawić im ofertę kon-

kretną, bez wybiegów i owijania w baweinę.

Tu miasto musi już poczynić pewne przygotowania. Zatem — konieczne zaінwestować w zmiany układu komunikacyjnego i infrastrukturę komunalną (tam, gdzie jej jeszcze nie ma). Musi także sprawić, aby dany teren był dostępny w sensie prawnym, bo żaden zachodni inwestor nie będzie chciał bawić się w szarpaninę z właścicielami prywatnych działek znajdujących się na tym terenie. Poza tym trzeba koniecznie (prace legislacyjne trwają) uprościć proces decyzyjny w sprawie przydzielania inwestorom działek. Należy to czynić szybko, gdyż zniechęceni odbijaniem administracyjnych pieczęci w tych sprawach potencjalni „dolarowi” klienci mogą zwrócić się gdzie in-

dzie i obudzić się raptiem z ręką w nocniku!

Czy miasto znajdzie chociaż trochę pieniędzy — przynajmniej na wstępne prace, służące realizacji tego programu? Być może pomogą tu (o parodię!) ograniczenia w mieszkaniówce. Koszty bowiem tego typu inwestycji skoczą horrendalnie, spółdzielnie raczej przez pewien czas „wezmą na wstrzymanie” zaś magistrat nie będzie musiał po groszowej cenie sprzedawać im terenów, które uprzednio musiał od innych odkupić. Z tego też mogą znaleźć się fundusze na budownictwo komunalne, które jest chyba jedynym wyjściem jeśli idzie o wyburzenie starych, niefunkcyjnych chałup w centrum, które przeszkadzały realizacji jego unowocześnienia i modernizacji.

MICHAŁ PIEKAREK

PS. Plan zagospodarowania centrum Białegostoku został wyłożony do publicznego wglądu przed kilkoma dniami. Zapoznaliśmy się z nim już wielu białostoczan. Pytają głównie o perspektywę swej mieszkaniowej przyszłości lokatorów starych, ruszonych zębem czasu budynków. Przychodzą właściciele garaży, mieszkających się w tym rejonie — czy już trzeba się wynosić pod chmurkę? Interesują się możliwościami inwestycji przedstawicieli prywatnego handlu i rzemiosła. Padają uwagi i propozycje, ale tych jest raczej niezbyt wiele.



## Nasz koszyk

Tak jak co roku — po świątecznym szale zakupów w styczniu obserwuje się mniejszy ruch na bazarze przy ul. Bema. A może są to pierwsze oznaki reform ministra Balcerowicza? Handlujących wyraźnie mniej a i kibice też jakby „odpuszcili”. Handel radziecką wódką za jedyny 15 tys. złotych polskich przed trzynastą, został praktycznie zalegalizowany. Nowe banknoty, szczególnie dwustuletnie, są bardzo ogólnie. Wydaje się, że ceny dolara i złota ustabilizowały się, jedynie rubel jak zaklęty uporczywie stoi w miejscu.

Ceny artykułów spożywczych wyraźnie niższe niż

w handlu uspołecznionym. Szkoda tylko, że zakupów trzeba dokonywać w tak fatalnych warunkach, a i sam sposób sprzedaży budzi wiele zastrzeżeń. Ta sama reka, która sprzedawała inkasując pieniądze — „parceluje” świadczenia, a druga w tym samym czasie żąda buleczki. Inspektorzy sanepidu będą mieli w tym miejscu sporo do powiedzenia.

Dla porównania podajemy kilka cen z ubiegłego tygodnia, dając średnią oraz cenę obowiązującą w handlu uspołecznionym. (Fa)

Fot. Z. Lenkiewicz

|                  | ub. tydzień  | środa          | handel det. |
|------------------|--------------|----------------|-------------|
| schab            | 15.000       | 18.000         | 19.650      |
| szynka           | 13.000       | 15.000         |             |
| wolowina         | 14.000       | 12.000         | 12.350      |
| jajka            | 650—700 para | 700—900 para   | 190 szt.    |
| golonka          | 4.000        | 5.000          | 8.600       |
| boćka            | 7.000        | 7.000          |             |
| watrobka wieprz. | 6.000        | 5.000          |             |
| salami           | 25.000       | 25.000         |             |
| kurczak          | 6.000        | 6.500          | 6.900       |
| śmietana         | 5.500 litr   |                |             |
| masło            |              | 2.500          | 4.360 1 l   |
| ser              |              | 1.800 kłinek   | 5.900 1 kg  |
| cebula           |              | 600            |             |
| jajka            |              | 1.000—1.500    |             |
| kapusta          |              | 600 główka     |             |
| pasta do zębów   |              | 2.500—3.000    |             |
| dolary           |              | 9.200          | 9.500       |
| ruble dziesiątki | 300 zł       |                | 700 setki   |
| złoto            |              | 80.000—100.000 | za gram     |

## Aukcja!

# Trzynastokrotna przebitka

Jaki to będzie dar? — takie pytanie zadaliśmy zachęcając do udziału w aukcji obrazów i grafik, a także fotografii. Okazało się, że hojność białostoczan jest dość okazała. W ubiegłą niedzielę białostoccy twórcy stawili się w BWA z obrazami pod pachą aby (odpowiadając na apel ZPAP i Komitetu Obywatelskiego Ziemi Białostockiej) uczestniczyć w niezwykłej aukcji. Niezwykłej, bo nikt nie liczył na to, że wpadnie mu trochę tysięcy do prywatnej kieszeni. Z góry twórcy wiedzieli, że to co wylicytują prowadzący aukcję, powędruje do Rumunii. Swoje prace wystawili: Sławomir Chudzik, Andrzej Dworakowski, Eliza Gaj, Tadeusz Gaj, Mytko Grodzew, Lech Hajdowski, Grzegorz Łoś, Henryk Rogoziński, Krzysztof Stawicki, Zbigniew Waszczeniuk, Miłkołaj Wolkowicz.

I oto prowadzący aukcję Andrzej Karolak z sobie tylko charakterystyczną swadą i inteligencją, improvizując i dopowiadając doprowadza niekiedy do trzynastokrotnej przebitki.

I oto prowadzący aukcję Andrzej Karolak z sobie tylko charakterystyczną swadą i inteligencją, improvizując i dopowiadając doprowadza niekiedy do trzynastokrotnej przebitki.

Udało się ustalić tylko jednego sprawcę, który został zatrzymany już w tym samym dniu. Był to 20-letni Mariusz P. 17 października ub.r. został zwolniony z więzienia, gdzie „odsiadywał” wyrok opiewający na dwa lata pozbawienia wolności. Po siedmiu dniach ponownie trafił do aresztu, celni celni Alei i Maju. W oczekiwaniu na autobus sięgnęto po butelkę. Dość tu trzeba, że obaj panowie jak i dziewczyna, byli już pod wpływem alkoholu.

Niebawem pojawiło się dwu mężczyzn. Z ich zachowania i rozmowy wynikało, że są dobrymi znajomymi Gośki. A skoro znajomi, więc zostali poczęstowani piynem, który swe pochodzenie bierze z gorzeli. Przyjemny nastrój prysł, gdy Andrzej M. i Stanisław S. postanowili pięchota wyruszyć do domu, a obaj mieszkają w dość odległych dzielnicach.

Niespodziewanie zostali zaatakowani przez obu mężczyzn. Stanisław S. otrzymał cios w twarz, a gdy upadł, był bit w głowę i plecy oraz kopany. Pobity został także Andrzej M. Ponadto Stanisław S. został ogrobiony z zegarka i posiadanych przy sobie dwu kaset magnetofo-

nowych, a Andrzejowi M. zerwano z ręki zegarek elektroniczny i zabrano mu 5 tys. zł. Obaj napastnicy i dziewczyna zniknęli.

Udało się ustalić tylko jednego sprawcę, który został zatrzymany już w tym samym dniu. Był to 20-letni Mariusz P. 17 października ub.r. został zwolniony z więzienia, gdzie „odsiadywał” wyrok opiewający na dwa lata pozbawienia wolności. Po siedmiu dniach ponownie trafił do aresztu, celni celni Alei i Maju. W oczekiwaniu na autobus sięgnęto po butelkę. Dość tu trzeba, że obaj panowie jak i dziewczyna, byli już pod wpływem alkoholu.

Niebawem pojawiło się dwu mężczyzn. Z ich zachowania i rozmowy wynikało, że są dobrymi znajomymi Gośki. A skoro znajomi, więc zostali poczęstowani piynem, który swe pochodzenie bierze z gorzeli. Przyjemny nastrój prysł, gdy Andrzej M. i Stanisław S. postanowili pięchota wyruszyć do domu, a obaj mieszkają w dość odległych dzielnicach.

Niespodziewanie zostali zaatakowani przez obu mężczyzn. Stanisław S. otrzymał cios w twarz, a gdy upadł, był bit w głowę i plecy oraz kopany. Pobity został także Andrzej M. Ponadto Stanisław S. został ogrobiony z zegarka i posiadanych przy sobie dwu kaset magnetofo-

nowych, a Andrzejowi M. zerwano z ręki zegarek elektroniczny i zabrano mu 5 tys. zł. Obaj napastnicy i dziewczyna zniknęli.

Udało się ustalić tylko jednego sprawcę, który został zatrzymany już w tym samym dniu. Był to 20-letni Mariusz P. 17 października ub.r. został zwolniony z więzienia, gdzie „odsiadywał” wyrok opiewający na dwa lata pozbawienia wolności. Po siedmiu dniach ponownie trafił do aresztu, celni celni Alei i Maju. W oczekiwaniu na autobus sięgnęto po butelkę. Dość tu trzeba, że obaj panowie jak i dziewczyna, byli już pod wpływem alkoholu.

## W KILKU WIERSZACH

▼ Dom Kultury „Zachęta” i Białostocki Oddział Stowarzyszenia Hodowli Kotów Rasowych w Polsce zapraszają na pierwszy w mieście pokaz kotów rasowych. Impreza, której towarzyszyć będzie również sprzedaż roślin doniczkowych odbędzie się w sobotę i niedzielę, 13 i 14 stycznia w godz. 11—18.

Jednocześnie wszyscy, którzy mają domowe kociaki ale czyste i zdrowe, mogą je przynieść na wystawę — wcześniej kontaktując się z Domem Kultury „Zachęta”, tel. 418-278. (kp)

▼ Klub „Millenium” w Białymstoku (ul. Mazowiecka 39 d) rozpoczyna cykl zajęć dla dzieci i dorosłych: w poniedziałki — zajęcia rytmiczne dla przedszkolaków (od godz. 17), również poniedziałki (od godz. 19) i środy o godz. 18.30 — aerobik dla pań, zaś w piątki od godz. 19 — gimnastyka bioenergetyczna, także w piątki (od godz. 18) odbywać się będą zespołowe konwersatoria w języku esperanto.

Blizszych informacji można zasięgnąć w klubie w godz. 16—18 lub telefonicznie 216-29. (kp)

## SPORT

## Z nadzieją na I ligę

W sobotę, 13 bm. w hali Jagiellonii dwa zespoły ścisłej czołówki II ligi koszykówki kobiet zmierzą się w ciekawym pojedynku, który w sporym stopniu zdecydować o awansie do ekstraklasy. Zmierzą się Włóknarz Białostok (lider) z AZS Poznań (wice-lider). Zapewne spotkanie sięgnie do hali Jagiellonii (godz. 16) wielu sympatyków basketu.

Informujemy zatem, że bilet wstępu na ten mecz (mimo wrastających cen) pozostały na / poprzednim poziomie, 1000 zł dla dorosłych i 500 zł dla młodzieży.

Organizatorzy spodziewają się nadkompletu widzów, ale przygotowali tylko 800 miejsc. Kasy przy hali Jagiellonii będą czynne już od godz. 13.

Jak zostaliśmy wczoraj poinformowani **Anna Jungerman** rozpoczęła nieco ulgowo trening i być może będzie w pełni sprawna w meczu z AZS Poznań. (let)

## Gwardyjski boks przed II ligą

W Warszawie odbyła się narada przedstawicieli klubów ligowych w boksie, podczas której dokonano losowania rozgrywek o drugonowoczesne mistrzostwo Polski i drugiego frontu. Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego postanowił, że zostaną przeprowadzone podobnym systemem jak w roku ubiegłym. Reorganizacja (podział I ligi na dwie grupy po cztery zespoły i II ligi na cztery zespoły) przewidziana jest dopiero w roku przyszłym, kiedy to odbędzie się mistrzostwo Europy i świata oraz w olimpijskim roku 1992.

Informowaliśmy już w jakiej grupie walczyć będzie w II lidze białostocka Gwardia. Jakże mają szansę? Na to pytanie poprosiliśmy o odpowiedź trenera pięściarzy białostockiej Gwardii **Jana Zylńskiego**:

— Jak się jest młodym, to nie ma wątpliwości, że to jest grupa, która może być silna. Czy jesteśmy silni? — Odpowiedź dać daż rozgrywek. Znajdujemy się w trakcie zatwierdzania przebiegu dwóch pięściarzy litewskich do Gwardii. Wiadomo, że obligatoryjne nie tylko dwóch obokorajowców, może walczyć w jednym meczu. Do sezonu, który rozpoczyna się 19 lutego przygotowujemy się tym razem na szesnastu obiektach. Nie mamy zaplanowanego spotkania w Polsce, wiadomo, że nie ma, ale mamy aktualnie do czynienia z grupowaniem na wiosennych obiektach i dwuletnim duszą się. Kadra pierwszego zespołu **Łoż 19** osób, pracuje intensywnie i wszyscy są zdrowi oraz pełni optymizmu. (let)

## Sylwester w Izraelu

Na przełomie roku w Izraelu rozgrywane jest tradycyjny turniej juniorów. Wśród dwunastu narodowych zespołów wystąpiły też dwie reprezentacje Palestyny. Do lat 16 prowadzona przez Janusza Wójcikę i do lat 16, którymi opiekują się Wiktor Stasiuk.

Barw drużyny białoczerwonych do lat 16 bronia białostoczanie: **Janusz Wójcik** (Jagiellonia) i **Andrzej Szanowicz** (Gwardia). Polacy w Izraelu zajęli piątą miejsce. Pokonali Maite 7:0, a dwie bramki strzelił Szanowicz. Następnie przegrali (w eksperymentalnym składzie) z Portugalią 0:7, pokonali następnie Węgry 1:0 i zremisowali z RFN 2:2. Remisowa bramka stracił w ostatniej minucie meczu.

Młodzi piłkarze podczas pobytu na ziemi Syjon nie zyl tylko futbolem. Korzystając z faktu, że turniej rozgrywany był tradycyjnie w okresie Świąt Bożego Narodzenia, wszyscy uczestnicy zwiędli Beilejem, Jerolim i Nazaret. Natomiast Nowy Rok ekipy powitały na wspólnym balu sylwestrowym. (let)

## Co mi tam chłopczy...

▼ Turniej TKKF W Głogowie zorganizowano międzynarodowy szachowy Puchar Polski juniorów do lat 17. W turnieju tym grała zawodniczka Jagiellonii Białostok **Jolanta Krynicka**. Nie przetranszysła się chłopców. Uplasowała się z dorobkiem 6,5 pkt na 8 miejscu. Uzyskała wynik rankingowy, który dla wielu mężczyzn jest marzeniem...

W czwartek 18 bm. o godz. 16.30 w klubie „Ziemowit” w Białymstoku przy ul. Warszawskiej 81 rozpocznie się kolejna edycja ligi młodzieżowej TKKF w szachach. Zgłoszenia drużyn przyjmują Głogów TKKF „Hetman” przy ul. Mickiewicza 15, skr. poczt. 13, nr tel. 418-97. (dk)

## Narada piłkarskich trenerów

W niedzielę, 14 bm. o godz. 9.30 w Klubie Olimpijczyka w Białymstoku przy ul. Włókienniczej 4 rozpocznie się spotkanie trenerów i instruktorów pracujących w Okręgowym Związku Piłki Nożnej.

## Sąd sądem...

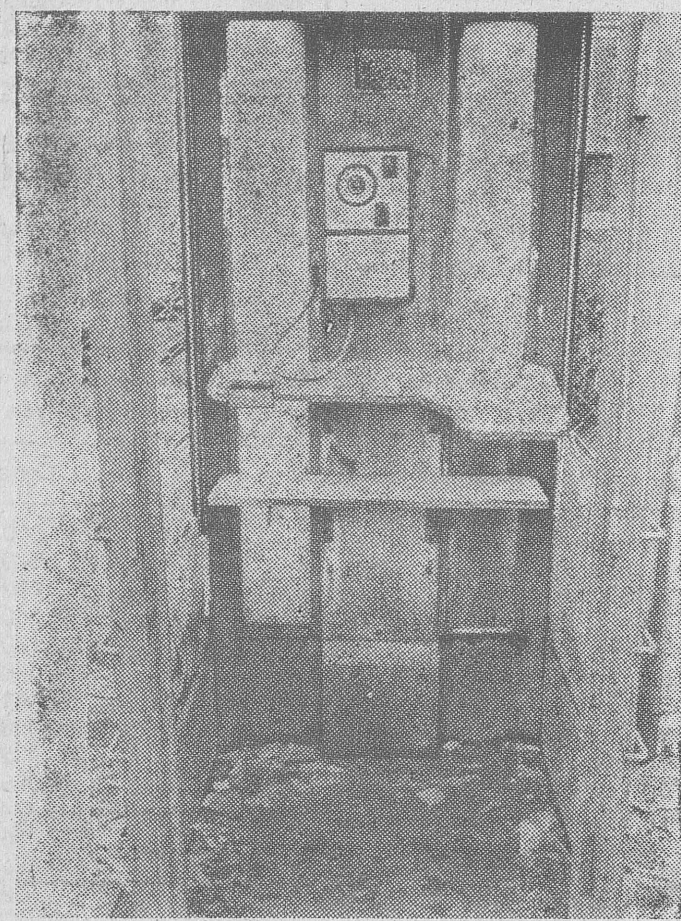
# Gdzieś ty, „pachciarzu”?

Stanisław D. z gminy Korycin jest dostawcą mleka do zlewni w swej wsi. Od dłuższego czasu toczy wojnę z OSM w Mońkach, kwestionując uczciwość zlewniarza przy przyjmowaniu mleka. Długotrwała wojna została w końcu uwieńczona sukcesem. Oto wyrokiem Sądu Rejonowego w Sokółce, oprócz wymierzenia grzywny zasądzono od zlewniarza na rzecz Stanisława D. 5054 zł jako kwotę na którą został oszukany. Było to 31 stycznia 1989 r.

Rolnik otrzymał zasądzoną kwotę dopiero w... listopadzie. Na przekazie była pieczęć spółdzielni. Na wniesioną reklamację, że obecnie kwota jest śmiesznie niska wobec postępującej inflacji, spółdzielnia udzieliła tasiemcowych wyjaśnień (pismo H/5793/89 z 27 grudnia ub. r.), z których wynika, że zadanie jest bezzasadne. Sprawa toczyła się bez jej przedstawiciela, pozwanym był zlewniarz, a nie spółdzielnia. Nie otrzymaliśmy wyroku z Sądu Rejonowego w Sokółce. Kwotę 5054 zł wyegzekwowaliśmy od... (zlewniarza — R.P.).

Masło maślane — zlewniarz stawiał przed sądem jako osoba fizyczna, na rozprawie nie było przedstawiciela OSM. Z drugiej strony nadawcą pieniędzy jest Spółdzielnia. Czekaj tatka latka a inflacja plynie i żądania rolnika są — jej zdaniem — bezzasadne.

Przypomina się tutaj, że przed wojną była w majątkach ziemskich instytucja „pachciarza”. Zyd-pachciarz walczył o organizację zbytu udojonego mleka. Niechby spróbował oszukiwać dziecię... Już byłoby po interesie. A tu nie wiadomo kogo reprezentuje zlewniarz, należność może rozpłynąć się w inflacji i w kółko „bez tołku”. (rp)



## Wrzuc monete, wrzuc...

## Wyślizgać kondycję

# Przykryć boisko lodem

W grudniu (po listopadowych mrozach) już zwątpiliśmy w nastanie prawdziwej zimy. Ale od czasu do czasu przypomina nam ona o sobie w postaci śniegu i mrozu. Dzieci wyścigły sanki i łyżwy, co bardziej niecierpliwie przypiły już kilka razy biegiem.

Tylko gdzie się ślizgać, gdy dookoła beton i asfalt? Niestety pozostaje im często jedynie osiedlowa jezdnia lub

## Zawiedzeni ludowcy

Od Kongresu, na którym w miejsce ZSL powołano PSL-Odrodzenie minęło prawie półtora miesiąca. W tym czasie niektórzy działacze dokonują rozliczeń ze swoją partią i podejmują decyzje o złożeniu legitymacji. W białostockiej Akademii Medycznej został rozwiązany Komitet Uczelniany PSL-Odrodzenie, a dwa istniejące tam kółka uległy likwidacji.

W kole nr 1, którego prezesem był dr med. **Roman Antosik** na ostatnim zebraniu przed rozwiązaniem wyrażano zawód, iż w wyniku Kongresu nie nastąpiły istotne zmiany w białostockiej organizacji PSL „O”. Pod nowym szyldem mieści się niemal w całości stare kierow-

nictwo WK ZSL — „sprawdzone” na każdym etapie. Inercja i biurokracja nadal wytyczały jego postępowanie, co nie gwarantuje skuteczności działań partii, w warunkach konkurencji politycznej. I jak powiedział dr med. **Stefan Jaworski**, w tym układzie personalnym nie widzi dla siebie miejsca w PSL „O”. Równie krytycznie osądził on i jego koledzy naczelne władze z prezesem — **Kazimierzem Olesiakiem**.

Ludowcy pozostają jednak ludowcami i będą współdziałać z Tymczasowym Komitetem Odrodzenia Ruchu Ludowego Ziemi Białostockiej oraz Politycznym Klubem Ludowym „Kontynuacja i Przełom”. (fk)

## Nagroda „Zwierciadła” dla Sokólskiego Domu Kultury

# Dziecięcy uśmiech ponad wszystko

Dwa lata temu zgłosiła się do redakcji popularnego tygodnika „Zwierciadło” czytelniczka opowiadając bułwersujące zdarzenie. Rzecz działa się w jednym z warszawskich dziecięcych szpitali, po pokudniu gdy personel medyczny pojedynczo dyżurował. Oczywiście, nikt się dziećmi nie zajmował, a one zabawiały się tak, że o mały włos nie doszło do tragedii. Czytelniczka zaproponowała wówczas aby dziennikarze zwrócili się do placówek kulturalnych zachęcając do wchodzenia z programami kulturalnymi na teren szpitali. Okazało się, że pomysł jest interesujący i

siłozba zdrowia przyjęła go dość przychylnie.

I tak kultura weszła do niektórych szpitali w całym kraju. „Zwierciadło” postanowiło wówczas corocznie nagradzać niektóre świetlice, domy kultury, te najbardziej aktywne dyplomami, upominkami lub pieniędzmi. W ubiegłym roku jedną z głównych nagród zdobyła **Bożena Klepacka** z Gminnego Ośrodka Kultury w Korycinie. W tym roku wśród nagrodzonych znajduje się do placówek kulturalnych zachęcając do wchodzenia z programami kulturalnymi na teren szpitali. Okazało się, że pomysł jest interesujący i

## Lalkowa premiera

Białostocki Teatr Lalek wkroczył w nowy rok z kolejną propozycją dla najmłodszych widzów. Tym razem sięgnięto do lalkowej klasyki, przygotowując sztukę **Marii Kownackiej** „O straszliwym smoku i dzielnym szewczyku, prześlicznej królowie i królu Gwóźdźniku”.

Reżyserem jest **Krzysztof Rau**, scenograficznie sztukę opracował **Wiesław Jurkowski**, zaś autorem muzyki jest **Leszek Zuchowski**. W najbliższy piątek, 12 stycznia, o godz. 17 teatr zaprasza na premierę prasową. (mip)

## „Jabberwocky”

Dyskusyjny Klub Filmowy „Gag” zaprasza 15 bm. o godz. 17 do kawiarni „Fama” na projekcję (video) słynnej surrealistycznej komedii o średniowieczu „JABBERWOCKY” w wykonaniu znanej w latach 60. i 70-tych trupy komediowej „Łatający Cyrk Monty Pythona” z Anglii. (Fa)

## Swojskie rytmy na dzień dobry

Ci z Państwa którzy zrezygnują z oglądania sobotniego „Kina sensacji” w tv, na jutro czyli w niedzielę (14 stycznia br.) będą na tyle wyspani, by móc bez większych problemów obudzić się bardzo wcześnie z myślą o wysłuchaniu w programie IV PR, o godz. 6.05, blisko godzinę go „Białostok na muzycznej antenie Czwórki”. Polecamy! (ba)

## Komunikat MO

Kto widział wypadek, który zaistniał 19 listopada ub.r. ok. godz. 16.40 w Białymstoku na ul. Antonikowskiej w pobliżu postoju taxi, proszony jest o zgłoszenie się do RUSW w Białymstoku (ul. Bema 4, pokój 224) lub telefonicznie 772-439. Ofiarą stała się starsza kobieta potrącona przez „wartburg”. (bm)

## Z UKOSA

Dziwnie się dzieje z chlebem naszym powszednim. Dziwnie jest wiele. Ceny rosną chyba szybciej niż zboże i jego zapasy. Można zrozumieć, że rolnicy wzorując się na chomikach przechowują ziarno.

## Ceny nowe—nawyki stare

no. Ale jaki sens ma przechowywanie w sklepach starego chleba? Albo mniej wypiekać i mieć zawsze świeży, albo... — wystarczą ten jeden sposób. Po co piec za dużo i handlować starym i w dodatku po takiej samej cenie. Przed wojnami od pracy dźmiatami z reguły w białostockich sklepach sprzedaje się chleb z poprzedniego dnia, nie uprzedzając o tym klienta. A chleba tego ma starczyć na 2—3 (nawet 4) dni. W pomiędzy części sklepów spożywo-

czych jest zamknięta, przed innymi tłumy w kolejce stoją aż na ulicy — czekają na pieczywo i koszyki.

Tak np. w piątek, 30 grudnia królował chleb czwartkowy. A były przed nami trzy dni wolne. We wtorek, 2 stycznia obśzedłem kilka białostockich sklepów. Część była zamknięta, w innych nie było o godz. 14 chleba, u jedynym były resztki chleba „wi-

leńskiego”. A nie takie dawne lata, gdy otwarto w Białymstoku „Salon chleba”.

Ale o trzymania ręki na cenowym pulsie piekarze i handlowcy nie zapominają. Trzeciego stycznia usłyszałem w radiowym dzienniku porannym, że na ostatnie decyzje o podwyżkach cen pierwszej zapracowali piekarze, podwyższając ceny pieczywa.

A wnioski z tego? — Takie jak w tytule. (rp)

▼ przy ul. Bema znaleziono okulary leczne,

▼ na przystanku MPK na Dziesięcinach znaleziono portfel z dokumentami na nazwisko **Henryk Dąbrowski**.

Wszystkie zguby znajdują się w Dziale Łączności z Czytelnikami redakcji, pokój nr 2. Można tu także odebrać kosmetyczkę z drobiazgami i książeczkę oszczędnościową wystawioną na nazwisko **Danuta Klimko**, legitymację studenta Akademii Medycznej — **Mirosława Kupela** i dokumenty **Haliny Szekalskiej**. (bm)

## Zguby

▼ W sobotę, 30 grudnia ub. r. na przystanku MPK na ul. Mickiewicza (obok Urzędu Wojewódzkiego) znaleziono aparat słuchowy,

▼ 4 stycznia br. w klatce bloku przy Alei 1 Maja 24 w Białymstoku znaleziono dokumenty na nazwisko **Wiesława Falkowskiego**,

▼ w taxi nr 397 pozostawiono paszport mieszkanika Związku Radzieckiego — **Teresy Mirosznikowej**,



## Podłączenie kolejnego kotła

W Łomży  
- będzie cieplej

Tak przynajmniej mogli w środę, 9 bm. pomyśleć łomżyńscy dotykający z rana zimnych — nawet nie letnich! — kaloryferów w swoich domach i w pracy. Czyżby ciepłowniczki z WPEC przygotowały nam również niespodziankę? — pytali, rozglądając się odruchowo za jakimś elektrycznym grzejnikiem, mimo że na dworze było jak na warunki zimowe wcale nie mroźno.

Zatroszeni wizją nieogrzewanych mieszkań, podzielił się niepokojem z dyrektorem Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Energetyki Cieplnej, Henrykiem Gruszczyńskim, oczekując informacji o awarii, braku węgla na składowiskach itp. rewelacji.

— Nie podobnego — poinformował dyrektor Gruszczyński. Opalu mamy pod dostatkiem. Nie było też żadnego wybuchu ani niczego w tym rodzaju. Korzystając ze zwykłej temperatury na dworze sami... wyłączyliśmy ciepłownię miejską.

Od dawna czekaliśmy na ten dzień, żeby podłączyć czwartą kotłownię, nad którą montażem pracowało od wielu miesięcy. W tym celu przetrwałyśmy przez całą noc przerwanie dostaw ciepła na kilka godzin w całej sieci

miejskiej. Moc nowego kotła wynosi 40 gigacalorii na godzinę.

Czy jest to dużo czy mało? Wystarczy powiedzieć, że dotychczas łomżyńska ciepłownia dysponowała trzema kotłami, zapewniając dostawy w granicach 60 gigacalorii.

Nowy kotłownię pozwoli więc nie tylko na zlikwidowanie deficytu odciepłowania już przez naszych odbiorców, ale i na uzyskanie pewnych nadwyżek w dostawach czynnika grzewczego dla stolicy województwa. Podobnie jest w innych łomżyńskich miastach: Kolnie, Grajewie, Zambrowie — po ostatniej modernizacji. W Wysokim Mazowieckiem, przejęto kotłownię szpitalną na potrzeby całej aglomeracji. Pod względem ciepłownictwa nie powinno zatem w Łomżyńskim w najbliższym czasie być najgorzej. (nom)

## W tej okolicy

Same  
piękne domy(?)

Dyskusja zapowiadana się bardzo interesująco, mimo iż problemy są trudne i — wydawać by się mogło — nie do rozwiązania. Zatem: czy w obecnej sytuacji jest możliwe budownictwo na wsi, a jeżeli tak, to co zrobić żeby było bardziej ekonomiczne niż dotychczas? Co zrobić żeby nie dać się silić przez ekologię i mimo wszystko budować estetycznie?

Rozmowa na ten temat przewidziana jest dziś, 11 stycznia br. o godz. 11 w znanym z różnych ciekawych inicjatyw Muzeum Rolnictwa im. Krzysztofa Kluka w Ciechanowie. Przybędą — zaproszeni wcześniej — rolnicy, wojewódzki architekt z Łomży — Jacek Mieszkowski. Będą również przedstawiciele Banku PKO i Banku Gospodarki Żywnościowej, rzemieślnicy branży budowlanej, przedstawiciele Urzędu Skarbowego, GS i WZGS.

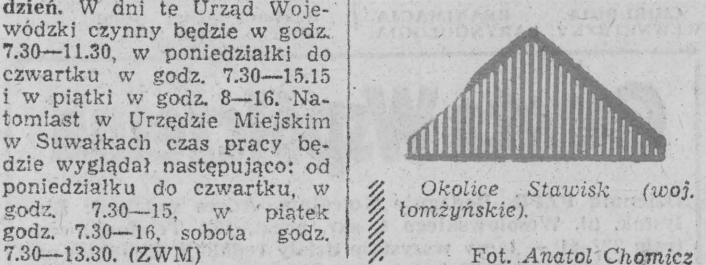
Taki skład zapewni, kompleksowo — jak sądzimy — rozmowę o sprawach wiejskiego budownictwa.

Ponieważ spotkanie odbywać się będzie w salach muzealnych, przygotowano odpow...

## W woj. suwalskim

Czas pracy  
administracji  
państwowej  
w 1990 r.

Zgodnie z zarządzeniem premiera, w woj. suwalskim zmianie uległ czas pracy administracji państwowej. Ustalono, że w każdym miesiącu we wszystkich urzędach administracji wystąpi jedna robocza sobota, wolna dla innych zakładów pracy, przedsiębiorstw itp., by obywatele mogli bez zaważania się z pracy zaliczyć swoje sprawy. W 1990 r. będą to: 13 stycznia, 3 lutego, 3 marca, 7 kwietnia, 5 maja, 2 czerwca, 7 lipca, 4 sierpnia, 1 września, 6 października, 10 listopada i 1 grudnia. W dni te Urząd Wojewódzki czynny będzie w godz. 7.30—11.30, w poniedziałki do czwartku w godz. 7.30—15.15 i w piątki w godz. 8—16. Naomiast w Urzędzie Miejskim w Suwałkach czas pracy będzie wyglądał następująco: od poniedziałku do czwartku, w godz. 7.30—15, w piątek w godz. 7.30—16, sobota w godz. 7.30—13.30. (ZWM)



Okolice Stawisk (woj. łomżyńskie).

Fot. Anatol Chomicz

## W skrócie

Na ok. 11 tys. jeżdżących dotychczas po Łomży samochodów prywatnych, wyrejestrowano już 550.

Od 1 lutego łomżyńscy będą płacić za przejazd autobusami komunikacji miejskiej 400 zł (siedleczenie — 420, a białostockie — 480 zł). Przewiduje się, że cena ta przetrwa trzy miesiące.

Kilogram gazu płynnego w Łomży kosztuje już 2100 zł, czyli cała butla wraz z dowozem, wynosi 28300 zł, a przy...

## Sprostowanie

We wczorajszej informacji „Tygodnia do smacznego” wkładł się błąd. W drugim akapicie powinno być: „Wydział Komunikacji UM w Suwałkach zatrzymuje wówczas dowody rejestracyjne z odpowiednią adnotacją, a następnie przekażają je właścicielom. Podobnie jest w Augustowie”. (m)



Wiejski Dom Towarowy w Wysokim Mazowieckiem.

Fot. J. Cieluszecki

Przymiarka  
do samorządności

Na początek Urząd Miasta i Gminy w Stawiskach kupił sobie komputer (z oprzyrządowaniem) do naliczania podatków. Wkrótce do jego pamięci zamierza wprowadzić dane umożliwiające inne operacje ewidencyjno-finansowe. Tymczasem naczelnik Bolesław Krzywdą ukończył Podypłomowe Studium Gospodarki Miejskiej SGPS. Ale nie wyniósł stamtąd wiedzy, jak dla gminy zdobyć więcej pieniędzy, których od lat brakuje.

Tudno wykreślać zapał tam, gdzie zaniedbywane są obowiązki i spoleczeństwo czuje się lekceważone. Mieszkańcy mają ciągle kłopoty z zakupem węgla i środków produkcji rolnej. Od lat nie widuje stolarzy budowlanej, a do tego — mimo nowoczesnej maszyni i piekarni — muszą zadowolić się kiepskiej jakości wędlinami i takim pieczywem. Ciągłe interwencje radnych w tej sprawie nie odnoszą skutków.

Zabiegi o klienta nigdy nie leżały w naturze miejscowej GS. Ogranicza wciąż swoją ofertę handlową, zlikwidowała dział cukierkarni w piekarni (zamiast poprawić jakość wypieków) i sama umniejsza jej atrakcyjność, bo jak inaczej można nazwać dostawę pieczywa na wies dopiero następnego dnia, czyli nie pierwszej świeżości — oraz bierność wobec złej jakości wyrobów — mleczarni kolneńskiej?

Oczywiście, gorzyc mieszkańcy dotęga głównie naczelnika, który przecież nie może wyrećzyć w decyzjach zarządu GS, a w robocie — rozróżnieniu administracji spółdzielni. Może jej pomóc w poszerzeniu gminnej bazy handlowej, wydzielili także plac na targowicę, ale nie znajduje to żadnego zainteresowania.

„Nie opłaca się” — to wytrwa do niej nie robenia. A przecież nowe warunki ekonomiczne ostro zweryfikują. Te wpływy trzeba mnożyć. Sprzeda się 150 lokali komunalnych (na 80 już są amatorzy), przygotowuje targowicę (jest uchwała Rady Narodowej i nadzieja jej przewodniczącego Antoniego Ciego na wykonanie wielu prac systemem gospodarczym), sprzeda trochę działek budowlanych rzemieślnikom (Stawiski mają tylko trzech mechaników samochodowych, Dobrze, że chociaż do końca ub.r. udało się wykopnąć dwie studnie. A gdzie stacja uzdatniania wody, wodociąg, oczyszczalnia ścieków? W dokumentacji. Na jaką pomoc można liczyć ze strony POM, Stacji Hodowli Roslin i SKR, która nieźle wychodzi. Na produkcji blacharskiej (rynny, rury, itp.), bowiem z budżetu nie wystarcza funduszy na bieżące potrzeby i dodatkowe wpływy pod koniec roku idą na pokrycie „kredytowych” faktur.

Do najaktywniejszych sołtysów należą: FRANCISZEK RAKUS z Jaznicy, KAZIMIERZ KRAWCZUK z Ku-

W odpowiedzi na notatkę prasową zamieszczoną w 292 numerze „GW” z 19 grudnia 1989 r. w rubryce „Rozmaitości” Dyrekcja Oddziału Krajowej Państwowej Komunikacji Samochodowej w Zambrowie informuje: zakłócenia komunikacyjne wynikły z braku paliwa i co się z tym wiązało zawieszenie większości kursów autobusowych notowało 1 grudnia w godzinach popołudniowych oraz 2 i 3 grudnia. Stąd też stwierdzenie autora notatki, że co pewien czas zaskakujemy podróznymi zawieszeniem linii autobusowych, jest przesadne.

1 grudnia dystrybutor — Centrala Produktów Naftowych w Łomży wydała nam tylko 4 tys. litrów oleju napędowego przy dziennym zużyciu, około 10 tys. litrów. Czynnione starania w innych CPN-ach nie dały rezultatów. Ponieważ w godzinach wieczornych ruch pasażerów maleje a 2 i 3 grudnia byliśmy wolnymi od pracy, zmuszeni byliśmy do podję-

Wszystko wskazuje na to, że okolice Bogut i Ciechanowa w woj. łomżyńskim to ostatnie już w województwie „bastiony” kolędniczej tradycji. Tu co roku — od wielu już lat — odbywają się przeglądy zespołów kolędniczych, ale — co chyba bardziej istotne — zespoły te są jak najbardziej autentyczne, nie rodzą się z okazji przeglądu i nie umierają zaraz po nim.

W tym roku do Ciechanowa przyjechało dziesięć grup. Regionalny przegląd zespołów kolędniczych przygotowały, jak co roku, Miejsko-Gminny Ośrodek Kultury, Muzeum Rolnictwa im. księdza Krzysztofa Kluka i Towarzystwo Miłośników Ciechanowa. Tegoroczna edycja zasługuje na zauważenie nie tylko dlatego, że poziom był wyższy niż przed rokiem, ale także dlatego, że w samej imprezie nastąpiła pewna przewartościowania i zmiany, które — trzymamy kciuki — być może uda się ocalić na przyszłe lata.

Jury przeglądu, któremu przewodniczył mgr Kazimierz Uszyński, a w skład którego weszli także: mgr

Turoń pięknie  
paszczą kłapie

Stanisław Tymniński, mgr Antoni Mosiewicz i ks. mgr Bogusław Kiszo — proboszcz parafii w Ciechanowie, nie miało łatwego zadania. Podstawowy problem: jak ocenić poszczególne prezencje, aby nie skrzywdzić żadnego z wykonawców. Niemniej zadaniem pozostało rozdzielenie nagród, które w tym roku — za sprawą szczodrości ciechanowieckich rzemieś-

zega mistrza i trzy fryzjerki damskie, czyli usługową pustynię i plac przeznaczony na prywatną kawiarnię, wprowadzi się opłaty za korzystanie z zalewu.

Ale to wszystko mało. Nie można przecież zrezygnować z jednej apteki w gminie, jedynego kina, ośrodka zdrowia, kultury.

Trzeba więc pomyśleć o rozpoczęciu nowej produkcji, wykorzystaniu inicjatyw tych, którzy zechcą zaінwestować swoje fundusze. Naczelnik będzie ich wspierał. Będzie też wspomagał wszystkie inne przedsiębiorstwa, które — bez szturchania — potrafią wywiązywać się ze swoich obowiązków. Jest przecież od tego, żeby ludziom i inicjatywom ułatwiać życie. (s.h.)

## Najlepsi sołtysi

Gmina Lipsk liczy 29 sołtysów. W każdym z nich działają rady sołectek, które spełniają określone zadania w życiu społecznym wsi, m.in. są organizatorami czynów społecznych, imprez kulturalnych.

Do najaktywniejszych sołtysów należą: FRANCISZEK RAKUS z Jaznicy, KAZIMIERZ KRAWCZUK z Ku-

Śladem naszych  
publikacji

W odpowiedzi na notatkę prasową zamieszczoną w 292 numerze „GW” z 19 grudnia 1989 r. w rubryce „Rozmaitości” Dyrekcja Oddziału Krajowej Państwowej Komunikacji Samochodowej w Zambrowie informuje: zakłócenia komunikacyjne wynikły z braku paliwa i co się z tym wiązało zawieszenie większości kursów autobusowych notowało 1 grudnia w godzinach popołudniowych oraz 2 i 3 grudnia. Stąd też stwierdzenie autora notatki, że co pewien czas zaskakujemy podróznymi zawieszeniem linii autobusowych, jest przesadne.

1 grudnia dystrybutor — Centrala Produktów Naftowych w Łomży wydała nam tylko 4 tys. litrów oleju napędowego przy dziennym zużyciu, około 10 tys. litrów. Czynnione starania w innych CPN-ach nie dały rezultatów. Ponieważ w godzinach wieczornych ruch pasażerów maleje a 2 i 3 grudnia byliśmy wolnymi od pracy, zmuszeni byliśmy do podję-

Wśród fundatorów nie zabrakło także Spółki „Polcech” i Andrzeja Wilbika oraz organizatorów konkursu. Przykład Ciechanowa dowodzi, jak przy niewielkim zaangażowaniu własnych chęci można budować istotne sprawy. Dodać trzeba, że wielu fundatorów nagród prosiło o zachowanie anonimowości.

Przy okazji rozdano loterie fantowa. Całkowity dochód zostanie przekazany rodzinom ofiar rumuńskiej rewolucji. Do rozlosowania wystawiono fanty przyniesione przez pracowników placówek kulturalnych z gmin Ciechanowiec i Bogut. Dotychczas uzyskano 350 tys. zł, ale loteria będzie powtórzona. Do rozlosowania są m.in. jeszcze obrazy olejne wyliczone na 200—300 tys. zł. Osiemdziesiąt losów, które nagród w rumuńskiej loterii w Ciechanowiec, odbędzie się właśnie dziś, 11 stycznia. Zainteresowani mają więc jeszcze szansę. (klos)

## Każdy interes ma sens

Liberalizacja przepisów o działalności gospodarczej, wprowadzona w ubiegłym roku miała wyzwolić pomysłowość obywateli, zachęcić ich do ołwierania prywatnych „interesów”, uczynić odwagi. Z jednej strony miało to sprzyjać bogaceniu się społeczeństwa, a z drugiej — powolnemu zapelnianiu się ciągle nienasyconych sklepów półek.

W woj. łomżyńskim w ciągu trzech kwartałów ub.r. terenowe ogniska administracji państwowej zarejestrowały 1236 nowych podmiotów gospodarczych. 414 spośród nich zaliczyć można do grupy przemysłowej. Z tych zaś 108 wyrażiło chęć produkowania różnych wyrobów, 235 podjęło się usług dla przemysłu. Ponadto powstało 330 zakładów budowlanych, 222 jednostki transportowe, 173 handlowe i 25 gastronomicznych.

Najwięcej zakładów — jak należało się spodziewać — zarejestrowano w Łomży. Jest ich 400. Dla porównania: w Zambrowie — 142, Grajewie — 119, Kolnie — 73, Wysokim Mazowieckiem — 49.

W tym samym okresie z rejestrów wykreślono 468 podmiotów. Nietrudno więc obliczyć, że „na czysto” przybyło w województwie 768 zakładów. W r. 1988 ta liczba nie przekroczyła 164 zakładów, z tego 84 — rzemieślniczych.

Czy gospodarze „przykanci” umiają „wziąć” się w czasie i zapobiegawczo? Trudno uogólniać, bo odczucia społeczne są różne. W dalszym ciągu na rynku brakuje wielu podstawowych dóbr. Są trudności z kupieniem obuwia, skarpetek, bielizny, koszuł, garniturów... Liście można wydłuzać w nieskończoność.

Powstanie zakładów masarniczych miało poprawić zaopatrzenie w wędliny. I rzeczywiście — problem wydawał się być rozwiązany: do polki rolnicy nie szwiedzieli nagłe absolutnie nieopłacalne w produkcji żywności. Nowe masarnie w Zambrowie, Sasinach (gmina Zambrow), Kossakach (gmina Nur) i Osipach Kolonii (gmina Wyso-

kie Mazowieckie). Obecnie w województwie wędlinę produkują sześć prywatnych masarni. W budowie i adaptacji znajduje się sześć kolejnych zakładów przetwórstwa mięsnego, które jeszcze do końca tego roku zamierzają rozpocząć produkcję. Będą one zlokalizowane w Rutkach, Babrowie, Dziecielu, Mysłkach Rzym, Wysokim Mazowieckiem, Kolnie i Łomży.

W województwie zalegalizowano także 69 spółek handlowych, z tego 42 — w ciągu minionych trzech kwartałów. Trzy z nich powstały z udziałem kapitału zagranicznego. Zajęły się one przede wszystkim przetwórstwem rolno-spożywczym. „Wamex” w Rutkach (Czarnokoch) zamierzał swoją działalność w maju ub.r. Eksportował schłodzone truskawki, porzeczki, jagody i grzyby do Zachodniej Europy. Dostarczał także mrożonki na rynek krajowy.

Skup i przetwórstwo runa leśnego na eksport do krajów zachodnich prowadzi także zarejestrowany w lipcu „Agrolas”. Natomiast spółka „Karpis” i partner „Szczuczyna” rozpoczęła działalność w sierpniu. Produkcyjny obszar zainteresowań jest bardzo szeroki: przemysł precyzyjny, środki transportu, elektronika, elektrotechnika, chemia, szklarski, drzewny, samochodowy, metalowy, a nawet budownictwo oraz projektowanie budowlane. Ponadto spółka ta eksportuje do RFN palety metalowo-siatkowe, formiatki z płyty pilśniowej, a nawet... trumny.

Jak z tego widać — pieniądze nadal leżą na ulicy.

Trzeba jednak schylać się, ale dla wielu ludzi to nadal zbyt skomplikowane zajęcie. Z drugiej strony — m.in. przez różne czasopisma przesuwa się koleina fala różnych ogłoszeń w wielu z nich oferuje się pomoc w zrobieniu interesów — bez inwestowania nawet dołówek. Jest to najczęściej zwykłe wydłużanie pieniędzy, które ogłaszającym się — przynosi krociowe zyski. Wielu podmiotom gospodarczym — produkcja ma przynieść zyski, najlepiej od razu duży zysk, przy minimalnym nakładzie pracy i pieniędzy. Do niedawna jeszcze kwitło wiele różnego rodzaju pośrednictw, z którego przeciętny obywatel miał niewiele, a konkretna grupa osób nabijała sobie kieszenie. Jest jeszcze trochę pogorobów, ale też formy zarabiania, ale jest też nadzieja, że ich dni są już policzone. (klos)

Pomagają  
szpitalowi

Zakłady pracy w Elku pospieszyły z pomocą miejscowemu szpitalowi. Są to m.in. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Przemysłu Mięsnego i Przedsiębiorstwo Przemysłu Betonowego „Prafabet”. Przekazały one dyrekcji ZOZ siedemset kompletów naczyń stołowych wartości 3 mln zł. Towarzystwo Miłośników Elku i MK Stronictwa Demokratycznego zamierzają powołać komitet pomocy szpitalowi. W skład komitetu wejdą dyrektorzy zakładów pracy i rzemieślnicy.

WLADYSŁAW BRZUZY

## SPORT

Nowe oblicze  
łomżyńskiego „Startu”

Rada Wojewódzka Zrzeszenia Sportowego „Start” w Łomży przystaje istnieć. Ustalę dopływy gotówki z kasy Rady Główniej „Startu”, która z kolei uzależniona była od Centralnego Związku Spółdzielczości Pracy. Tymczasem Rada Wojewódzka „Startu” dysponuje w Łomży wielomilionowym majątkiem. Posiada hotel na 90 miejsc z kawiarnią, rekreacyjny Klub Jeździecki, buduje salę gimnastyczną i strzelnicę sportową.

W tej sytuacji władze wojewódzkie doszły do słusznego wniosku, że łomżyński „Start” dysponuje bazą, która może rozpocząć działalność gospodarczą. Szanse te zwiększono likwidując Wojewódzki Ośrodek Sportu i Rekreacji w Łomży. „Start” otrzymał bowiem część majątku byłego ośrodka, a przede wszystkim przejął wielobranżowy sklep. W tej sytuacji ośrodek nie będzie miał możliwości uzyskania środków budżetowych. Przyjęto nazwę Ośrodka Sportowego „Start” w Łomży.

Spełniać on będzie dotychczasową rolę byłej Rady Wojewódzkiej, prowadzić działalność kół sportowo-turystycznych oraz finansować łomżyński Klub Sportowy (piłka nożna, koszykówka i strzelectwo) oraz Łomżyńskie Towarzystwo Wioślarskie.

Byłe działacze nie wpadli w przesadę i nie zmienili ośrodka w instytucję tylko zarabiaczą, kosztem tracenia sportu i kultury fizycznej. (let)

Kibice Mazura mają sponsora! Sympatycy Mazura Elku są aktualnymi mistrzami Polski klubów w piłce nożnej w hali. Jak już informowaliśmy, swoich osiągnięć będą bronić 20-21 bm. w turnieju w Sreńnie. Trudna sytuacja finansowa spowodowała, że postanowili polecać na własny koszt. W ostatnich dniach przyszła jednak pomoc.

Sponsorem kibiców Mazura okazał się Wydział Kultury Fizycznej i Sportu Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach. Na mocy decyzji jego zastępcy dyrektora — Tadeusza Kotarskiego przekazano organizatorom halowych mistrzostw Polski kwotę 350 tys. zł. Tym samym opłacono wyżywienie i zakwaterowanie elitarn w Sreńnie.

Prezes Mazura Elku — Józef Grzesiuk — zaoferował kibicom sprzęt sportowy. Nie ma także nie przeciwko temu. Sympatycy klubu polecają na turniej klubowy „Roburum”. Problem polega na pokryciu kosztów paliwa. Mazura nie stać na zapłacenie za 200 litrów etylu potrzebnej na przejeżdżanie trasy z Łomży do Sreńnia. W tym celu Elku-Sreń i z powrotem. Może znajdzie się kolejny sponsor mistrzostw Polski?

Kibice Mazura zagrali w Sreńnie w składzie: Janusz Tomkiewicz, Zdzisław Mazurkiewicz, Piotr Zak, Jacek Remiszewski, Grzegorz Stanisławski, Antoni Remiszewski, Andrzej Polmo-PSO, Witold Korcz (FEB), Andrzej Zakowski, Krzysztof Daniluk (obydwa „Chłodnia”), Jan Koniecko (ZM TKKF), Krzysztof Ferenc (PGKIM). Podziękowania zespołu jest Waldemar Makarewicz. (dls)

## Pozycja Suwałk w sporcie młodzieżowym

Otrzymałmy informacje od wiceprezesa Wojewódzkiej Federacji Sportu w Suwałkach LECHA IWANOWSKIEGO o miejscach, jakie zajęły suwalski sport młodzieżowy w roku 1989 w kraju. I oto: w Igrzyskach Młodzieży Szkolnej Suwałki uplasowały się na 30. miejscu. W Ogólnopolskiej Spółdzielczości Młodzieży — 29. W mistrzostwach Polski juniorów — 63. a na mistrzostwach młodzieżowych Polski — 26.

Ogólnie woj. suwalskie w punktacji sportu młodzieżowego wyprzedziło 33 pozycje.

## Pogoda dla narciarzy?

Jak już wiadomo 27 stycznia rozegrany zostanie w Górkach XI masowy narciarski Bieg Jawny. Liczba zgłoszeń z każdym dniem rośnie. Do wieczoru organizatorzy otrzymali już ponad 50 zgłoszeń z całej Polski i wierzą, że do dnia 23 stycznia, kiedy to miały termin, zwiększy się o kolejne 100. Narciarzy nie gnuś ich do przebiegu biegu na inny termin. Podobne kłopoty „być czy nie być” miały już w organizowaniu mistrzostw świata i Europy w białym w Mikolajkach. Mają nie-

co więcej czasu. Oczekując na zgłoszenia lodowych z całego świata i dobre warunki lodowe informujemy, że już w 1973 r. w Górkach przeprowadzono walkę o europejski puchar, by po roku w Zegrzu (wówczas o miano najlepszego bojeownika świata). Później były jeszcze lata 1977 (mistrzostwa Europy) oraz 1978 i 1984 (w obu przypadkach MS i ME). A teraz, w roku 1990, jeszcze raz się dzieje. Ale do Polski najpierw przyjadą światła i Europy, Walcząc będą w Mikolajkach. (let)